

W: Krzysztof Brzechczyn, Mieszko Ciesielski, Eliza Karczyńska (red.), *Jednostka w układzie społecznym. Próba teoretycznej konceptualizacji (Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki, 22)*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych, 2013, s. 45-65.

Robert Egiert

PEWNE WZMOCNIENIE RACJONALISTYCZNEGO MODELU CZŁOWIEKA¹

Abstract. The author employs Fromm's concept of authoritarian personality and the anthropological concept authored by Leszek Nowak, the so-called non-Christian model of man, and develops his own approach to interpersonal interaction. Egiert's model includes the categories of positive and negative domination of one person over another. This enables the author to attempt a different interpretation of the phenomenon of enslavement and satanization, situations in which – according to the non-Christian model of man – the principle of rational action does not apply. Nevertheless, the author argues that both situations yield to such a description that the rationality premise need not be rejected.

Słowa kluczowe: racjonalność działania, nie-Ewangeliczny model człowieka, jednostka autorytarna, Erich Fromm, Leszek Nowak

Keywords: rationality of action, non-Christian model of man, authoritarian personality, Erich Fromm, Leszek Nowak

Model człowieka, który zamierzam przedstawić, wypływa z dwóch inspiracji. Jedną stanowi nie-Ewangeliczny model człowieka Leszka Nowaka, drugą jest głośna koncepcja osobowości autorytarnej Szkoły Frankfurckiej, w szczególności jej wersja prezentowana przez Ericha Fromma.

Zestawienie tych dwóch koncepcji wynikało z przekonania, że istnieje pokrewieństwo między modelem zachowania człowieka zniewolonego a modelem zachowania jednostki autorytarnej. Stosunek zniewolonych do zniewalających oraz stosunek osobowości autorytarnych do autorytetów cechuje analogicznie pojmowana uległość. Można by podejrzewać, że zachowanie

¹ Niniejszy tekst jest tłumaczeniem: Toward the Sophisticated Rationalistic Model of Man. W: L. Nowak, M. Paprzycki (red.), *Social System, Rationality and Revolution (Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities, 33)*. Amsterdam: Rodopi, 1993, s. 215-233.

jednostki autorytarnej to kolejna z postaw osobliwych, których opisy dają się zilustrować na wykresie nie-Ewangelicznego modelu człowieka. Dotychczasowa postać tego modelu nie pozwala jednak na uwzględnienie intuicji, jakie autorzy ze Szkoły Frankfurckiej wiązali z pojęciem osobowości autorytarnej. Należy zatem uważniej przyrzeć się modelowi L. Nowaka, by odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie można w nim ująć jednostki autorytarnej.

Zanim wskażę pewne jego braki, muszę odnotować najistotniejszą różnicę pomiędzy Ewangelicznym i nie-Ewangelicznym modelem człowieka, która zaznacza się w ich odmiennych konsekwencjach dla kwestii racjonalności. Jedną z konsekwencji, które L. Nowak wyprowadza z nie-Ewangelicznego modelu człowieka, jest zakwestionowanie powszechnie obowiązującej w humanistycie racjonalistycznej koncepcji jednostki wywodzącej się od Maxa Webera i Karla Raimunda Poppera². Odrzucenie paradygmatu racjonalności dotyczy w szczególności pewnej jego wersji, nazywanej koncepcją racjonalności decyzyjnej. Przyjmuje ona, że ludzie postępują zgodnie ze swoją wiedzą i swymi preferencjami.

Zasada racjonalności w stosowanej przez Nowaka wersji brzmi:

(R) ze zbioru alternatywnych czynności podejmuje się tę, o której sądzi się, że doprowadzi do rezultatu najwyżej cenionego w świetle własnych preferencji (Nowak 1991, s. 51).

Przytoczona zasada ma zastosowanie tylko do ludzi wolnych, tj. ani zniewolonych, ani zbieszonych. Człowiek zniewolony ma natomiast spełniać zasadę kontrakcjonalności:

(kR) ze zbioru alternatywnych czynności podejmuje się tę, o której sądzi się, że doprowadzi do rezultatu najwyżej cenionego w świetle preferencji ciemieńczy (Nowak 1991, s. 51).

Człowiek zbieszony również nie kieruje się zasadą racjonalności, spełnia natomiast zasadę irracjonalności:

(iR) ze zbioru alternatywnych czynności podejmuje się tę, o której sądzi się, że doprowadzi do rezultatu najniżej cenionego w świetle preferencji darczyńcy (Nowak 1991, s. 51).

Jak widać, zjawiska zniewolenia i zbieszenia skłaniają Nowaka do podważenia racjonalności jednostki. Sądzi on, że to właśnie Ewangeliczny model człowieka, nieuwzględniający zniewolenia i zbieszenia, „leży u podstaw nieprawdziwego roszczenia racjonalistycznej koncepcji działania do tego, by być fundamentem humanistyki” (Nowak 1991, s. 51). Podstawowa różnica między Ewangelicznym i nie-Ewangelicznym modelem człowieka polegałaby więc na tym, że ten pierwszy jest w całości racjonalistyczny, a drugi – racjonalistyczny jedynie w pewnym obszarze.

² W Polsce, oprócz Leszka Nowaka, koncepcję tę rozwijali Jerzy Giedymin i Jerzy Kmita.

1. Krytyka nie-Ewangelicznego modelu człowieka

L. Nowak określa zniewolenie w dwojaki sposób. Stanowi to kłopotliwą okoliczność, ponieważ nie wyjaśnia on, jaki stosunek zachodzi pomiędzy tymi dwoma sformułowaniami. Zniewolenie w sensie pierwszym polega na tym, że człowiek w obliczu ekstremalnej wrogości odpowiada nie wrogością, lecz życzliwością. Zniewolenie w sensie drugim polega na tym, że człowiek realizuje preferencje nie własne, lecz partnera. Podobnie jest w przypadku zbieszenia. Zbieszenie w sensie pierwszym polega na tym, że człowiek w obliczu skrajnej życzliwości nie odpowiada życzliwością, lecz wrogością. Zbieszenie w sensie drugim polega na tym, że człowiek realizuje nie własne preferencje, lecz kontrpreferencje partnera. Stosunek między tymi dwoma określeniami także nie został objaśniony.

Wykres, który ma stanowić ilustrację nie-Ewangelicznego modelu człowieka, w rzeczywistości ilustruje tylko zniewolenie i zbieszenie w sensie pierwszym. Autor nie-Ewangelicznego modelu człowieka nie wyjaśnia, czy wykres ten może stanowić ilustrację także dla określeń zniewolenia i zbieszenia w sensie drugim. Nie wiadomo, gdzie na tym wykresie należałoby umieścić preferencje lub kontrpreferencje. Jest to istotny mankament, ponieważ wydaje się, że z dwóch określeń zniewolenia (zbieszenia) ważniejsze jest zniewolenie (zbieszenie) w sensie drugim.

Określenie zniewolenia w sensie pierwszym ważne jest chyba tylko o tyle, o ile poszerza pojęcie zniewolenia w sensie drugim o informację, że skrajna wrogość jest warunkiem dostatecznym zniewolenia w sensie drugim. Jednak podstawowym faktem, którego zdaje się nie dostrzegać twórca nie-Ewangelicznego modelu człowieka, jest to, że zdarza się, iż ludzie realizują preferencje nie własne, lecz partnera nie tylko pod wpływem skrajnie wrogiej, ale także życzliwej postawy. Spełniamy cudze oczekiwania nie tylko ze strachu przed kimś, ale i w odpowiedzi na to, co uważamy za cudzą życzliwość. Zjawisko zniewolenia w sensie drugim ma więc wymiar ogólniejszy, niż przyjął L. Nowak, jednostronnie łącząc je z wrogością.

Pozostając jeszcze przy kwestii wrogości, warto dodać, że nie-Ewangeliczny model człowieka zdaje się sugerować, iż człowiek, który został zniewolony, przestaje być zdolny do wrogości. Skądinąd jednak wiadomo, że w kontaktach z osobami trzecimi – a zatem w obszarach, o których ten, idealizacyjnie do dwóch osób uproszczony, model nic nie przesądza – człowiek zniewolony bynajmniej nie jest niezdolny do wrogości, wręcz przeciwnie – ze zniewoleniem skojarzone są uczucie nienawiści i agresja wobec osób trzecich dalece przekraczające normy. Człowiek zniewolony jest faktycznie niezdolny jedynie do wrogości wobec tego, kto go zniewolił i nad nim panuje. Niezdolność

do wrogości jest zatem w tym przypadku pochodną podporządkowania się ciemieźcy. Przypuśćmy bowiem, że osoba zniewalająca z jakichś powodów nakaze zniewolonemu, by okazywał jej wrogość – okaże się wówczas zapewne, że jest on niezdolny do nieposłuszeństwa, a nie do wrogości wobec ciemieźcy. Kolejna różnica pomiędzy dwoma sformułowaniami zniewolenia polega więc na tym, że zniewolenie w sensie pierwszym dotyczy jedynie zachowania zniewolonego wobec ciemieźcy, podczas gdy zniewolenie w sensie drugim obejmuje całość zachowań jednostki zniewolonej.

Powtórzmy: Ewangeliczny model człowieka różni się od nie-Ewangelicznego tym, że ten pierwszy jest w całości racjonalistyczny, a drugi – racjonalistyczny tylko w pewnych obszarach. Przekonanie, że człowiek postępuje w pewnych obszarach kontrracjonalnie lub irracjonalnie wynika, moim zdaniem, ze wskazanej nieadekwatności ujęcia zjawisk zniewolenia i zbieszenia. Model umożliwiający bardziej adekwatne ujęcie tych zjawisk powinien pozwolić na wyjaśnienie zachowań ludzi zniewolonych i zbieszonych także w kategoriach działania racjonalnego.

Poza tymi brakami wewnętrznymi, także adekwatność rzeczowa nie-Ewangelicznego modelu człowieka budzi wątpliwości. Marcin Paprzycki zwrócił uwagę na to, że model L. Nowaka jest modelem czysto opisowym i opartym na intuicjach potocznych³. Podstawowe dla modelu zjawiska zniewolenia i zbieszenia nie zostały w nim również wyjaśnione teoretycznie.

Wobec tego spróbuję odwołać się do koncepcji psychologicznej, która – na pierwszy rzut oka – zdaje się obiecywać wyjaśnienie tego rodzaju zjawisk, a w każdym razie zjawiska zniewolenia, tj. z koncepcji osobowości autorytarnej Ericha Fromma.

³ Podjęta przez M. Paprzyckiego (1993) próba wyjaśnienia zjawisk opisanych przez nie-Ewangeliczny model człowieka na podstawie Freudowskiej teorii umysłu ma wiele słabości. Największą jest sposób, w jaki próbuje on wyjaśnić zjawisko zbieszenia. Twierdzi on, że według Freuda w sytuacji, gdy osoba *Y* doświadcza od osoby *X* zyczliwości większej, niż jest jej w stanie odwzajemnić, jej ego i superego popadają w konflikt, co powoduje wewnętrzne napięcie, które z kolei rodzi agresję. Piszę dalej: „przy założeniu o izolacji *X*-a i *Y*-ka, agresja ta zostanie skierowana przeciwko *X*-owi?”. Powyższe zdanie świadczy, iż M. Paprzycki jest przekonany, że *Y* odpowiada *X*-owi wrogością na skrajną zyczliwość przede wszystkim dlatego, że w izolowanym układzie nie ma nikogo innego, na kim mógłby wyładować swoją agresję – w rezultacie proponowana przez niego interpretacja nie-Ewangelicznego modelu człowieka poważnie zawęża zakres jego zastosowania. Dla L. Nowaka zbieszenie jest zjawiskiem, które ma charakter powszechny – człowiek zwykły odpowiadać wrogością na skrajną zyczliwość temu, od kogo owej zyczliwości doświadczył, bez względu na to, czy znajdują się w pobliżu inni ludzie, czy nie. M. Paprzyckiemu natomiast zbieszenie wydaje się zjawiskiem występującym jedynie w pewnej niecodziennej sytuacji, w układzie faktycznie ograniczonym do dwóch osób. Wprowadzenie do układu trzeciej osoby sprawiłoby zapewne, że to właśnie ku niej zwróciłaby się agresja *Y*-ka, a więc zbieszenie w ogóle by się nie pojawiło.

2. Autorytaryzm jako sadomasochizm

Fromm stawia znak równości między pojęciem jednostki autorytarnej i jednostki sadomasochistycznej. Sadyzm i masochizm stanowią dla niego odmiany nieproduktywnego sposobu zaspokojenia najważniejszej spośród wyróżnionych przez niego pięciu psychicznych potrzeb człowieka – potrzeby związania się. Zahamowanie zmysłowej, emocjonalnej i intelektualnej ekspansywności jednostki rodzi potrzebę symbiotycznego związania się z partnerem. Symbioza z kolei pociąga za sobą utratę integralności i wolności obu stron. Sadyzm stanowi próbę przezwyciężenia poczucia słabości i izolacji poprzez uczynienie innych częścią siebie, zaś masochizm poprzez stanie się „częścią kogoś lub czegoś większego od siebie” (Fromm 1966, s. 38). Sadyzm i masochizm jako czynna i bierna forma związku symbiotycznego są zawsze ze sobą przemieszane, tworząc kompleks sadomasochistyczny (Fromm 1978, s. 156). Fromm w następujący sposób ujmuje istotę sadyzmu:

[...] różnorodne postaci sadyzmu sprowadzają się do jednego istotnego impulsu, mianowicie chęci całkowitego owdarcia drugą osobą, zrobienia z niej bezwolnego obiektu naszej woli, absolutnego panowania nad nią, stania się jej Bogiem, który może uczynić z nią to, co mu się żywnie podoba (Fromm 1978, s. 155).

Sadyzm osoby *A* w stosunku do osoby *B* rozumie więc Fromm jako jej skłonność do dominacji nad osobą *B*. Jeśli chodzi o istotę masochizmu pisze on, że różnorakie jego formy:

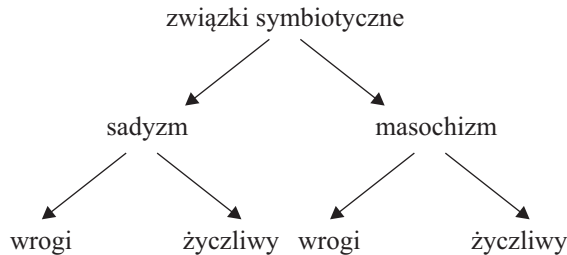
[...] dążą do jednego: pozbycia się indywidualnego „ja”, zgubienia siebie samego; innymi słowy do zrzucenia brzemienia wolności. Cel ten wyraźnie występuje w tych dążnościach masochistycznych, w których jednostka pragnie podporządkować się jakiejś osobie lub władzy, w której wyczuwa wszechpotężną siłę (Fromm 1978, s. 151).

Masochizm osoby *A* w stosunku do osoby *B* pojmuje zatem Fromm jako jej skłonność do podporządkowania się osobie *B*. Takie rozumienie sadyzmu i masochizmu przyjmuje on, kiedy twierdzi, że zwolennik autorytarnych form rządu charakterologicznie wykazuje tendencje sadomasochistyczne (Fromm 1978, s. 161).

Fromm rozróżnia dwa rodzaje sadyzmu ze względu na rodzaj środków, ku którym się te odmiany skłaniają. Pierwszym jest sadyzm wrogi, nazywany także perwersją sadystyczną, który polega na chęci krzywdzenia innych i zadawaniu im bólu. Trzeba jednak pamiętać, że motywem pierwotnym jest pragnienie dominacji, zaś chęć krzywdzenia jest wtórna: „zmusić kogoś, aby znosił ból lub poniżenie, nie będąc w stanie bronić się, jest jednym z przejawów absolutnej kontroli, lecz nie jest to bynajmniej jedyny przejaw” (Fromm 1973, s. 322). Oprócz sadyzmu wrogiego istnieje również sadyzm życzliwy. Sadysta

może upatrzone osoby przekupywać „materialnie, pochwałami, zapewnieniami o miłości, popisywaniem się dowcipem i błyskotliwością albo okazywaniem zainteresowania. Gotów dać im wszystko – wszystko z wyjątkiem jednego: prawa do wolności i niezależności” (Fromm 1978, s. 146). Ten łagodny rodzaj sadyzmu najczęściej jest widoczny w stosunku rodziców do dzieci.

Podobnie jak w przypadku sadyzmu, można wyróżnić dwa rodzaje masochizmu. Pierwszy z nich, masochizm wrogi, nazywany też perwersją masochistyczną, wiąże się z chęcią doznawania bólu i poniżenia. Jednak według Fromma „ból i cierpienie nie są tym, czego jednostka pragnie; ból i cierpienie to cena, jaką płaci za cel, który usiłuje z wewnętrznego nakazu osiągnąć” (Fromm 1978, s. 153). Drugi, czyli masochizm życzliwy, wyraża się w „chęci pozbycia się własnego »ja« przez uzależnienie się od »pomocnika magicznego«” (Fromm 1978, s. 176), a w wersji łagodniejszej – w pragnieniu doznawania wszechogarniającej kontroli i opieki innej osoby albo zewnętrznej władzy. W skrajnych wypadkach całe życie masochisty życzliwego polega niemal wyłącznie na manipulowaniu pomocnikiem magicznym, przy czym „różni ludzie stosują tu różne sposoby; dla jednych głównym ośrodkiem manipulowania jest posłuszeństwo, dla niektórych »dobroć«, dla innych cierpienie” (Fromm 1978, s. 172). Te Frommowskie rozróżnienia⁴ można podsumować następująco:



3. Wzmocniony racjonalistyczny model człowieka. Model podstawowy

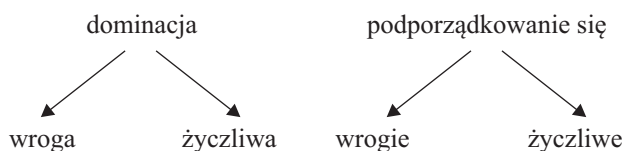
Z przedstawionej koncepcji sadomasochizmu zostaną zaczerpnięte zasadnicze dla proponowanego tu modelu kategorie. Ponieważ jednak w języku naturalnym utrwaliło się węższe od Frommowskiego rozumienie tych pojęć (sadyzm i masochizm rozumiany jest z reguły jako sadyzm wrogi i masochizm wrogi

⁴ Terminy „sadyzm wrogi” i „sadyzm życzliwy” pochodzą z *Anatomy of Human Destructiveness* Fromma. Terminy „masochizm wrogi” i „masochizm życzliwy”, choć nie stosowane przez Fromma, dają się bez trudu wyprowadzić z jego myśli.

w sensie Fromma), w ich miejsce stosowane będą terminy: „skłonność do dominacji” i „skłonność do podporządkowania się”.

Zasadniczym rysem jednostki autorytarnej jest, z jednej strony, jej skłonność do podporządkowania się, z drugiej zaś – jej skłonność do dominacji (Fromm 1978, s. 161; Adorno, Frenkel-Brunswik, Levinson i Sanford 1950, s. 232). Model pozwalający opisać jej postawę powinien więc mieć zmienne: „skłonność do dominacji” i „skłonność do podporządkowania się”, a także umożliwić adekwatne ujęcie zjawiska zniewolenia. Warto jednak odnotować pewną różnicę między autorytarnym podporządkowaniem się a zniewoleniem: aby osobowość autorytarne podporządkowała się, wystarczy wykazanie przez drugą stronę zdecydowanej skłonności do dominacji, człowiek normalny natomiast ulega, podporządkowuje się dopiero wtedy, gdy owej skłonności do dominacji towarzyszy skrajnie wroga postawa partnera.

Przyjmuję, zgodnie z intuicjami Fromma, że wyróżnić można następujące typy dominacji i podporządkowania się:



Wykorzystując omówione wcześniej koncepcje, naszkicuję model opisujący reakcje typowej jednostki na skłonność do dominacji i skłonność do podporządkowania się partnera. Przyjmuję, że skłonności te uzewnętrzniają się w postaci aktów intencjonalnych, co oznacza, że poszczególnym aktom przyświeca świadomość celu, na jaki są one nakierowane.

Przy konstrukcji modelu przyjęto szereg założeń idealizujących. Po pierwsze, ograniczam się w modelu do rozpatrywania dwóch jednostek wyłączonych spod wpływów zewnętrznego świata (założenie Z-1). Po drugie, przyjmuję, że tylko jedna z tych jednostek – nazywam ją *X* – wykazuje inicjatywę, druga zaś – określam ją *Y* – pozbawiona jest inicjatywy i jedynie reaguje na akty *X*-a (założenie Z-2). Po trzecie, przyjmuję, że *Y* jest idealnym recypientem, tzn. jest obdarzony zdolnością rozpoznawania intencji kryjących się za aktami intencjonalnymi partnera (założenie Z-3). Po czwarte, przyjmuję, że postawa *X*-a wobec *Y*-ka jest postawą całkowicie neutralną emocjonalnie (założenie Z-4).

Wiadomo, że we wzajemnych kontaktach ludzie starają się, by raczej inni wypełniali ich wolę, a nie odwrotnie. Normalny człowiek opiera się, kiedy ktoś przejawia chęć dominacji nad nim, natomiast z zadowoleniem przyjmuje gotowość drugiej osoby do podporządkowania mu się. Istnieje jednak próg podporządkowania się partnera, po przekroczeniu którego normalny człowiek

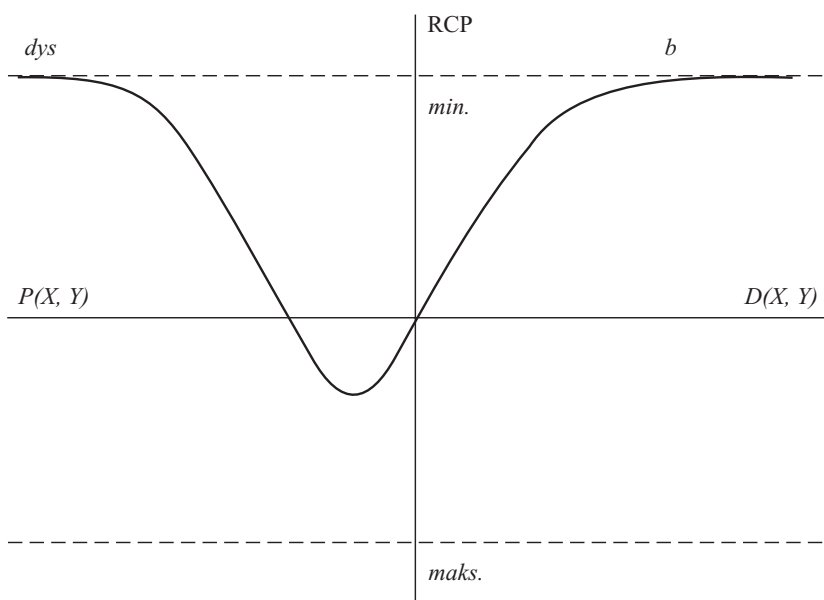
przestaje akceptować jego pogłębiające się podporządkowanie. Nazwijmy go progiem poszanowania partnera. Termin „poszanowanie” nawiązuje do kategorii zaproponowanej przez Fromma. Wymienia on poszanowanie jako jeden z niezbędnych składników miłości jako postawy produktywnej. Miłość przeciwstawia on związkowi symbiotycznemu. Poszanowanie to zdolność widzenia i akceptowania człowieka takim, jakim jest, z szacunkiem dla jego niepowtarzalnej indywidualności. Szanuję partnera, kiedy pozwalam mu na nieskrępowany rozwój zgodnie z jego własnymi, a nie moimi preferencjami. Zdolny jestem do poszanowania partnera „tylko wówczas, gdy sam osiągnąłem niezależność; jeśli mogę stać i chodzić bez pomocy protez, bez potrzeby panowania nad kimś” (Fromm 1992, s. 33). Termin „próg poszanowania partnera” przy Frommowskim rozumieniu pojęcia poszanowania określa moment, w którym człowiek przestaje akceptować rosnące podporządkowanie się drugiej osoby i zaczyna okazywać względem niej coraz większą rezerwę.

Wychodząc z powyższych intuicji, spróbuję opisać reakcje człowieka typowego na rosnącą dominację i rosnące podporządkowanie się partnera.

Typowy *Y* odpowiada na rosnącą dominację *X*-a liniowo malejącą realizacją celu *X*-a (celem *X*-a jest podporządkowanie sobie *Y*-ka), aż przy pewnej wartości dominacji *X*-a realizacja celu partnera osiąga poziom minimalny, czyli *Y* wkracza w obszar buntu.

Natomiast przy niskich poziomach podporządkowania się *X*-a *Y* odpowiada liniowo rosnącą realizacją celu *X*-a (celem *X*-a jest dominacja nad nim *Y*-ka). Jednak gdy podporządkowanie się *X*-a *Y*-kowi przekroczy próg poszanowania partnera, *Y* odpowiada nań już nie rosnącą, lecz liniowo malejącą realizacją celu *X*-a, aż przy pewnej wartości podporządkowania się *X*-a realizacja celu partnera osiągnie poziom minimalny, czyli *Y* wkroczy w obszar, który można nazwać obszarem dystansu. Opisane sytuacje ilustruje rys. 1.

Inaczej w rozpatrywanych sytuacjach zachowa się człowiek szczególnego typu – człowiek obdarzony autorytarnym charakterem. Z jednej strony wykazuje on silne, emocjonalne pragnienie podporządkowania się władzy (autorytetowi). Dobrowolnie ulega jednak tylko silnej władzy, o „twardej ręce”. Kiedy władza wydaje się słaba lub niezbyt ekspansywna, jednostka autorytarna objawia swe niezadowolenie, buntując się przeciwko niej (Fromm 1978, s. 165). Fromm tę cechę autorytarnej jednostki, pozornie kłócącą się z jej ogólną postawą wobec autorytetów, nazywa rebelianctwem i odróżnia ją od rewolucyjności, będącej buntem wobec autorytetów motywowanym umiłowaniem wolności. Opierając się na powyższych intuicjach, można przyjąć, że jednostka autorytarna będzie stawiała opór przy zetknięciu z niewielką dominacją partnera, ale przy jego silniejszych naciskach podporządkuje mu się. Z drugiej strony jednostka autorytarna wykazuje silne, emocjonalne pragnienie posiadania władzy (bycia autorytetem). Według Fromma skłonność do dominacji charakteru au-



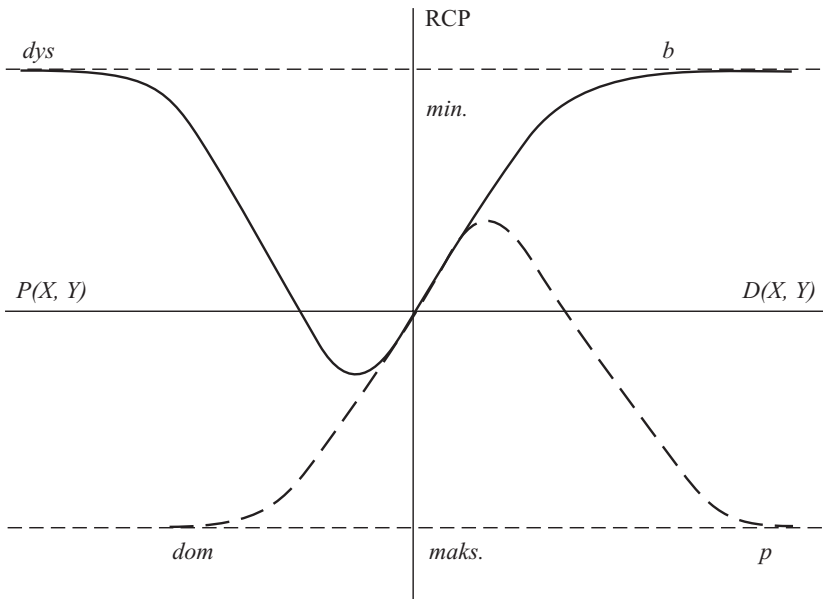
Rys. 1. Wzmocniony racjonalistyczny model człowieka

Objaśnienia: $D(X, Y)$ – dominacja X -a nad Y -kiem, $P(X, Y)$ – podporządkowanie się X -a Y -kowi, RCP – realizacja celu partnera, b – obszar buntu, dys – obszar dystansu, $min.$ – poziom minimalnej realizacji celu partnera, $maks.$ – poziom maksymalnej realizacji celu partnera.

torytarnego jest tym silniejsza, im słabszy i bardziej bezradny jest jego partner (Fromm 1978, s. 165). Można zapewne zgodnie z tym przyjąć, że człowiek autorytarny na rosnące podporządkowanie się partnera zareaguje niepoohamowaną, rosnącą skłonnością do dominacji nad nim.

Ujmijmy teraz w ściślejszych terminach reakcje człowieka autorytarnego. Autorytarny Y odpowiada na niewielką dominację X -a liniowo malejącą realizacją celu X -a. Począwszy jednak od pewnej wartości dominacji X -a, Y odpowiada już nie malejącą, lecz liniowo rosnącą realizacją celu X -a, aż przy pewnej jej wartości realizacja celu partnera osiągnie poziom maksymalny, czyli Y wkroczy w obszar, który można nazwać obszarem podporządkowania się.

Autorytarny Y odpowiada na rosnące podporządkowanie się X -a liniowo rosnącą realizacją celu X -a, aż przy pewnej wartości podporządkowania się X -a realizacja celu partnera osiągnie poziom maksymalny, czyli Y wkroczy w obszar, który można nazwać obszarem dominacji. Ilustruje to rys. 2.



Rys. 2. Wzmocniony racjonalistyczny model człowieka typowego i autorytarnego (linia przerywana)

Objaśnienia: *dom* – obszar dominacji, *p* – obszar podporządkowania się. Pozostałe oznaczenia jak na rys. 1.

4. Konkretyzacja modelu ze względu na postawę emocjonalną partnera

Do tej pory analizowana była sytuacja scharakteryzowana idealizacyjnie za pomocą założeń Z-1, ..., Z-4. Model skonstruowany na tej podstawie uwzględniał dwie oddziałujące na siebie jednostki (Z-1), z których tylko jedna wykazywała inicjatywę, a druga jedynie reagowała na akty intencjonalne tej pierwszej (Z-2). Jednostka reagująca była idealnym recypientem (Z-3), a postawa jednostki wykazującej inicjatywę była neutralna pod względem emocjonalnym (Z-4).

Obecnie uchylone zostanie przyjmowane dotąd idealizujące założenie Z-4, mówiące, że postawa X-a wobec Y-ka jest postawą całkowicie neutralną emocjonalnie. Jak się wydaje, takie właśnie założenie przyjmowane jest milcząco u podstaw racjonalistycznej koncepcji jednostki, której zaprzecza, według Nowaka, nie-Ewangeliczny model człowieka.

Po uchyleniu założenia o emocjonalnej neutralności konkretyzacja będzie mieć dwa odmienne warianty: w pierwszym z nich X będzie zajmował wobec

Y-ka postawę negatywną (wrogą), a w drugim – pozytywną (życzliwą). Wyróżnienie na tym etapie rozważań dwóch rodzajów postaw *X*-a wobec *Y*-ka wynika z konieczności uwzględnienia odrębnych rodzajów środków, za pomocą których realizowane jest pragnienie dominacji bądź podporządkowania się. Od Fromma wiemy, że kiedy pierwotną intencją jednostki jest albo chęć zdominowania kogoś, albo pragnienie podporządkowania się komuś, to w obu przypadkach owa skłonność może się wyrażać poprzez akty wrogości lub życzliwości. Można zatem mówić w wariancie *a* odpowiednio o dominacji negatywnej (odpowiadającej sadyzmowi wrogiemu w sensie Fromma) i negatywnym podporządkowaniu się (masochizmie wrogim), zaś w wariancie *b* odpowiednio o dominacji pozytywnej (sadyzmie życzliwym) i pozytywnym podporządkowaniu się (masochizmie życzliwym). Zarówno postawa wroga, jak i życzliwa *X*-a wyraźnie zmieniają odpowiedzi *Y*-ka na dominację i podporządkowanie się *X*-a. Wrogość i życzliwość stanowią warunki sprzyjające podporządkowaniu się partnera, to znaczy jeśli towarzyszą naszej skłonności do dominacji, zwiększają prawdopodobieństwo, że partner nam się podporządkuje. Nie są to oczywiście jedyne warunki sprzyjające podporządkowaniu się; inne to np. charyzmat, prestiż społeczny, siła fizyczna, lecz – co wyjątkowe – wrogość i życzliwość także są warunkami sprzyjającymi dominacji partnera, to znaczy jeśli towarzyszą naszej skłonności do podporządkowania się, zwiększają prawdopodobieństwo, że partner będzie nad nami dominował.

4.1. Wariant *a*: dominacja i podporządkowanie się realizowane przy postawie negatywnej

W przypadku dominacji negatywnej *X* pragnący dominować nad *Y*-kiem i przyjmujący przy tym postawę negatywną dla normalnych poziomów wrogości nie uzyskuje zamierzonej reakcji *Y*-ka. *Y* reaguje na dominację negatywną podobnie jak w modelu podstawowym – rosnącym oporem aż do osiągnięcia poziomu buntu. Kiedy jednak *Y* znajduje się już w obszarze buntu, zaś dominacja negatywna *X*-a nadal rośnie, przejawiając się w aktach skrajnej wrogości, *Y* staje w sytuacji przymusowego wyboru: czy bardziej opłaca mu się ryzykować, iż partner będzie realizował coraz groźniejsze dlań stany rzeczy, czy też bardziej opłaca mu się podporządkowanie partnerowi, by tego uniknąć. Wynik tego rachunku zysków i strat najczęściej wskazuje, że korzystniej będzie ulec zniewoleniu przez partnera.

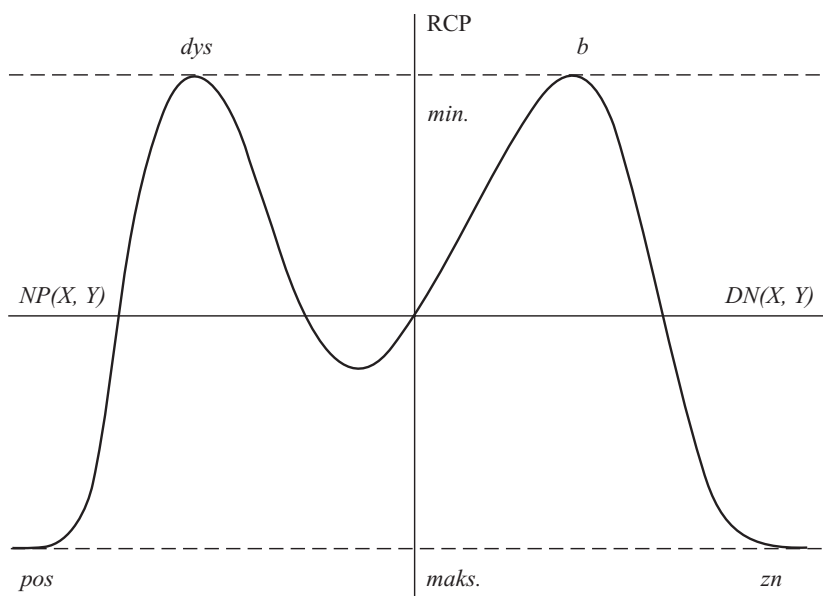
W przypadku negatywnego podporządkowania się dla normalnych poziomów wrogości *X* pragnący podporządkować się *Y*-kowi i zajmujący jednocześnie postawę negatywną nie zmienia postawy *Y*-ka. *Y* w umiarkowanym stopniu dominuje nad partnerem do momentu osiągnięcia progu poszanowania part-

nera. Po jego osiągnięciu *Y* stara się zignorować prowokacyjne postępowanie partnera i wykazuje rosnącą wobec niego rezerwę. Kiedy jednak *Y* znajduje się już w obszarze dystansu, a negatywne podporządkowanie się *X*-a wiążące się z aktami skrajnej wrogości nadal wzrasta, *Y* staje przed podobną alternatywą jak w przypadku wysokiego poziomu dominacji negatywnej: ryzykować realizację przez partnera coraz groźniejszych dla siebie stanów rzeczy lub spełnić jego oczekiwania i poskromić go – i z reguły wybiera to drugie rozwiązanie.

Przedstawmy to w ściślejszych terminach: na rosnącą dominację negatywną *Y* odpowiada liniowo malejącą realizacją celu *X*-a (celem *X*-a jest tu zniewolenie *Y*-ka), aż przy pewnej wartości realizacja celu partnera osiągnie poziom minimalny, czyli *Y* wkroczy w obszar buntu. Jeżeli jednak dominacja negatywna *X*-a nadal rośnie, *Y* opuszcza obszar buntu i zaczyna odpowiadać liniowo rosnącą realizacją celu *X*-a, aż przy pewnej wartości realizacja celu partnera osiągnie poziom maksymalny, czyli *Y* wkroczy w obszar zniewolenia.

Reakcją *Y*-ka na niewielkie natężenia negatywnego podporządkowania się *X*-a jest liniowo rosnąca realizacja celu *X*-a (celem *X*-a jest być poskromionym przez *Y*-ka). Jednak kiedy negatywne podporządkowanie się *X*-a sięgnie progu poszanowania partnera, *Y* zaczyna odpowiadać już nie rosnącą, lecz liniowo malejącą realizacją celu *X*-a, aż przy pewnej wartości realizacja celu partnera osiągnie poziom minimalny i *Y* wkroczy w obszar dystansu. Jeśli jednak poziom negatywnego podporządkowania się *X*-a nadal rośnie, *Y* przestaje zachowywać dystans i odpowiada liniowo rosnącą realizacją celu *X*-a, aż w końcu realizacja celu partnera osiągnie poziom maksymalny, czyli *Y* wkroczy w obszar, który będziemy nazywali obszarem poskromienia. Ilustruje to rys. 3.

Przyjrzyjmy się bliżej zjawisku zniewolenia, które jest reakcją na najgroźniejszy rodzaj dominacji, czyli dominację negatywną. Trzeba odnotować pewien fenomen psychologiczny związany ze zniewoleniem. Jednostka zmuszona do podporządkowania się pod wpływem dominacji negatywnej podporządkowuje się początkowo tylko zewnątrz, wewnątrznie pozostając świadomą żywionych względem ciemnicy uczuć buntu i wrogości. Kiedy dominacja wroga nadal rośnie i w związku z tym rośnie także jawnie grożące jej niebezpieczeństwo, pragnąc ratować swe najcenniejsze dobra, musi ona pozbyć się groźnej dla siebie w tym momencie świadomości prawdziwych uczuć do ciemnicy. Wypiera je ze sfery świadomości w sferę nieświadomości, a ich miejsce w świadomości zajmuje przeświadczenie o miłości do osoby zniewalającej, jak w Orwellovskim *1984*, kiedy to Winston Smith nieoczekiwanie „pokochał” Wielkiego Brata. Jeżeli jednak analogia między autorytaryzmem i zniewoleniem jest trafna, to można się spodziewać, że stosunek jednostki zniewolonej do ciemnicy będzie odpowiadał stosunkowi osobowości autorytarnej do autorytetów (np. do rodziców) (Adorno et al. 1950, s. 232). Postawę tę cechuje uległy i bałwochwalczy stosunek w sferze deklaracji, lecz ozię-



Rys. 3. Wariant *a* pierwszej konkretyzacji wzmocnionego racjonalistycznego modelu człowieka

Objaśnienia: $DN(X, Y)$ – dominacja negatywna X -a nad Y -iem, $NP(X, Y)$ – negatywne podporządkowanie się X -a Y -kowi, *pos* – obszar poskromienia, *zn* – obszar zniewolenia, *RCP* – realizacja celu partnera. Pozostałe oznaczenia jak na rys. 1.

blość w sferze uczuciowej. Nawet najbardziej ekspansywny ciemieżca, który ingeruje w sferę świadomości człowieka, nie może zawładnąć tymi sferami osobowości swej ofiary, do których nawet ona sama nie ma dostępu – sferą uczuć i sferą podświadomości. Fakt, że wrogie uczucia do ciemieżcy zostają wyparte ze świadomości, nie oznacza oczywiście, iż przestają one wywierać wyraźny wpływ na zachowanie zniewolonej jednostki.

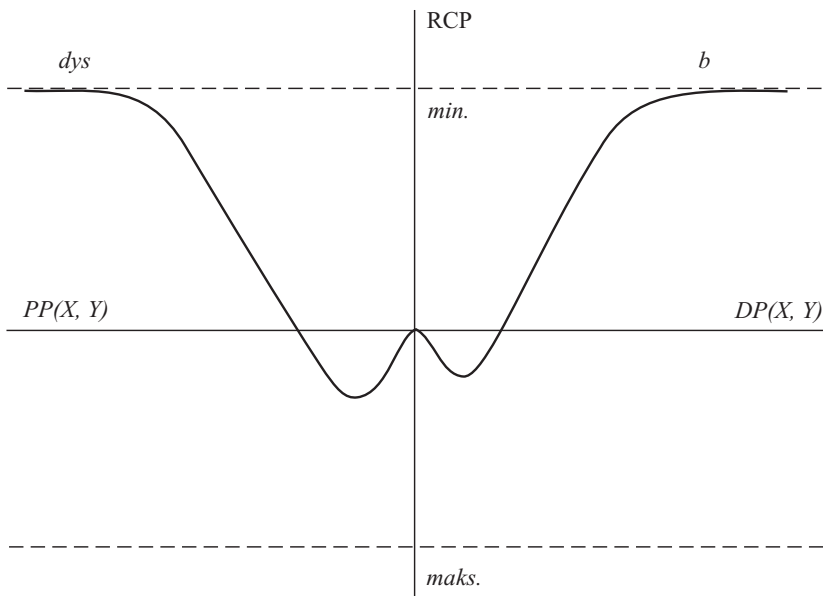
4.2. Wariant *b*: dominacja i podporządkowanie realizowane przy postawie pozytywnej

W pierwszym przypadku, kiedy Y styka się z niewielką dominacją pozytywną, skłonny jest podporządkować się w umiarkowanym stopniu, skoro to niewielkie podporządkowanie się pociąga za sobą realizację przez partnera pewnych cenionych przez Y -ka dóbr. Począwszy jednak od pewnego poziomu dominacji pozytywnej X -a, rachunek zysków i strat przeprowadzany przez Y -ka wykazuje,

że nieopłacalne jest dalsze podporządkowanie się, bowiem to, że partner realizuje różne jego dobra, nie rekompensuje mu utraty wolności, będącej również ważnym dobrem. Począwszy od tego momentu, Y będzie przejawiał rosnący opór wobec partnera aż do wkroczenia w obszar buntu.

W drugim przypadku, kiedy Y styka się z niskimi poziomami pozytywnego podporządkowania się, jego reakcja jest sumą dwóch tendencji: gotowości do umiarkowanej dominacji nad partnerem i aprobującej reakcji na życzliwość partnera. Próg poszanowania partnera w przypadku pozytywnego podporządkowania się będzie zatem umiejscowiony nieco dalej aniżeli w modelu podstawowym. Po osiągnięciu tego progu Y będzie reagował na wzrost pozytywnego podporządkowania się rosnącą rezerwą, dopóki nie wkroczy w obszar dystansu.

Przedstawmy to w ściślejszych terminach: Y przy niskim poziomie dominacji pozytywnej X -a odpowiada liniowo rosnącym stopniem realizacji celu X -a (celem X -a jest ubezwłasnowolnienie Y -ka). Począwszy jednak od pewnej wartości dominacji pozytywnej X -a, Y na jej wzrost odpowiada już nie rosnącym, ale malejącym stopniem realizacji celu partnera, aż w końcu przy pewnej wartości realizacja celu partnera osiągnie poziom minimalny, czyli Y wkroczy w obszar buntu.



Rys. 4. Wariant b pierwszej konkretyzacji wzmocnionego racjonalistycznego modelu człowieka

Objaśnienia: $DP(X, Y)$ – dominacja pozytywna X -a nad Y -iem, $PP(X, Y)$ – pozytywne podporządkowanie się X -a Y -kowi. Pozostałe oznaczenia jak na rys. 3.

Reakcją Y -ka na niewielki poziom pozytywnego podporządkowania się X -a jest liniowo rosnąca realizacja celu X -a (celem X -a jest być uzależnionym od Y -ka). Jednak gdy pozytywne podporządkowanie się X -a osiągnie próg poszanowania partnera (umiejscowiony wyżej niż w modelu podstawowym), Y odpowiada na jego wzrost już nie rosnącą, ale liniowo malejącą realizacją celu X -a, aż przy pewnej wartości realizacja celu partnera osiągnie poziom minimalny, czyli Y wkroczy w obszar dystansu. Ilustruje to rys. 4.

5. Konkretyzacja modelu ze względu na wiedzę o partnerze

Dokonom teraz drugiej konkretyzacji przedstawionego modelu. Polegać on będzie na uchyleniu założenia Z -3 mówiącego, że Y jest idealnym recypientem. Po uchyleniu tego założenia model musi uwzględniać już nie tylko idealizacyjnie określoną sytuację maksymalnej znajomości intencji kryjących się za aktami partnera, ale wiele sytuacji zhierarchizowanych ze względu na stopień uświadamiania sobie przez recypienta tych intencji. Oczywiście większość przypadków realnych będzie się mieścić na tej skali między sytuacją recypienta idealnego i recypienta naiwnego. Tu jednak ograniczę się do przeanalizowania jednego ze skrajnych wariantów – przypadku recypienta naiwnego, którego zdolność do rozpoznawania intencji kryjących się za aktami intencjonalnymi partnera jest minimalna.

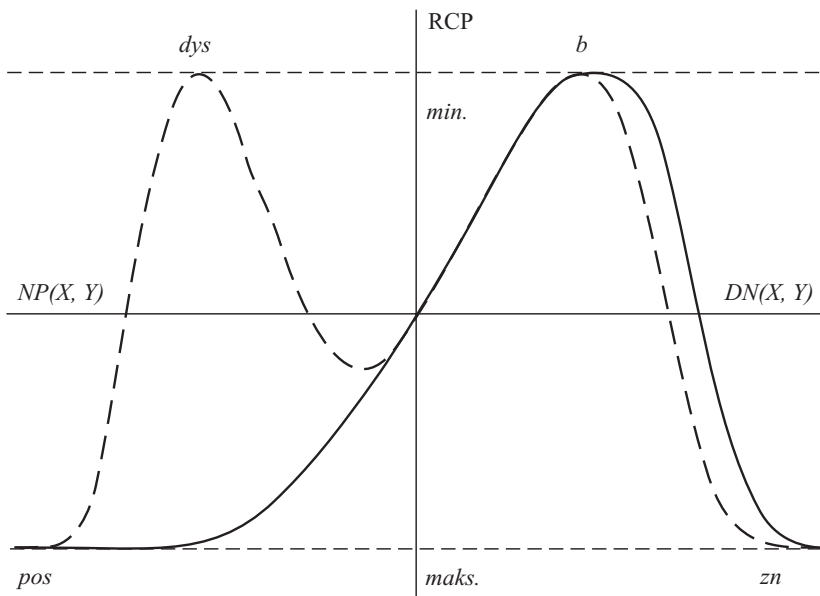
Zakładam więc, że naiwny recypient jest nieświadomy takich intencji, jak chęć zniewolenia, ubezwłasnowolnienia, bycia poskromionym i bycia uzależnionym. Zwraca on uwagę jedynie na postawy pozytywne i negatywne partnera – które, jak już wiemy, są tylko środkami – i reaguje na nie zgodnie z regułą Ewangelicznego modelu człowieka. Naiwny recypient bierze zatem środek za cel, pozór za istotę.

5.1. Wariant α : Dominacja i podporządkowanie się realizowane przy postawie negatywnej

Naiwny Y odpowiada prostodusznie na rosnącą dominację negatywną jak na wrogość. Dostrzega on jedynie skierowane ku niemu akty wrogości i nie jest w stanie zrozumieć kryjących się za nimi intencji. Y odpowiadając liniowo wrogością, realizuje tym samym w malejącym stopniu cel X -a (celem X -a jest tu zniewolenie Y -ka), aż przy pewnej wartości dominacji negatywnej X -a realizacja celu partnera osiągnie poziom minimalny, czyli Y wkroczy w obszar buntu. Do momentu osiągnięcia tej wartości behawioralne reakcje recypienta

naiwnego pokrywają się z reakcjami recypienta idealnego. Jest tak jednak tylko w odniesieniu do reakcji behawioralnych – Y bowiem zachowując się jak buntownik, pozostaje nieświadomy istoty sytuacji stworzonej przez partnera. Na pogłębiającą się dominację negatywną X -a Y odpowiada jak na wrogość, pozostając nadal w obszarze buntu. Jednak przy bardzo wysokiej wartości dominacji negatywnej X -a nawet naiwny Y uświadamia sobie, czego właściwie żąda od niego partner i aby się ratować, postępuje tak, jak postąpiłby w tej sytuacji recypient idealny – opuszcza obszar buntu i odpowiada rosnącym stopniem realizacji celu X -a, aż ostatecznie realizacja celu partnera osiągnie poziom maksymalny, czyli Y wkroczy w obszar zniewolenia.

Naiwny Y reaguje prostodusznie na rosnącą skłonność do negatywnego podporządkowania się X -a jak na wrogość. Y odpowiadając liniowo aktami wrogości, mimowolnie realizuje w coraz większym stopniu cel X -a (celem X -a jest być poskromionym przez Y -ka), aż przy pewnej wartości negatywnego podporządkowania się X -a Y osiągnie poziom maksymalnej realizacji celu partnera, czyli wkroczy w obszar, który można nazwać obszarem poskromienia. Kiedy poziom negatywnego podporządkowania się X -a nadal wzrasta, naiwny



Rys. 5. Wariant *a* drugiej konkretyzacji wzmocnionego racjonalistycznego modelu człowieka

Oznaczenia jak na rys. 3. Linią przerywaną zaznaczono reakcje recypienta idealnego, linią ciągłą – recypienta naiwnego.

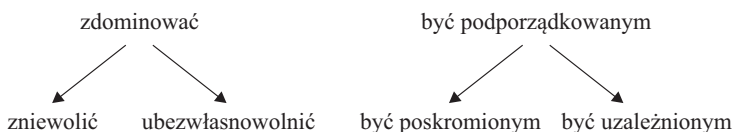
Y uświadamia sobie w końcu charakter sytuacji stworzonej przez partnera. Nie opuszcza jednak obszaru poskromienia, ponieważ przy tak wysokiej wartości negatywnego podporządkowania się *X*-a byłoby to dla niego zbyt ryzykowne. Ilustruje to rys. 5.

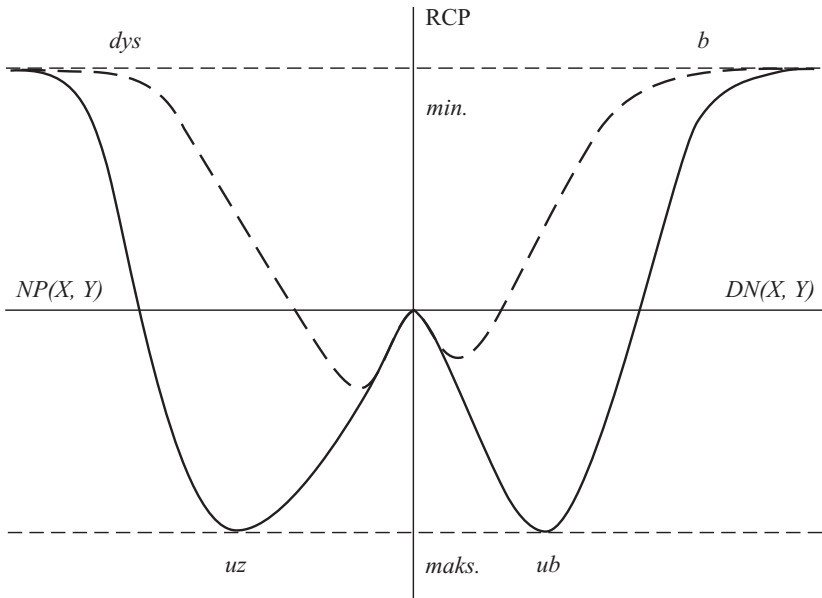
5.2. Wariant *b*: dominacja i podporządkowanie się realizowane przy postawie pozytywnej

W pierwszym przypadku naiwny *Y* odpowiada prostodusznie na rosnący poziom dominacji pozytywnej *X*-a jak na życzliwość. *Y* odpowiadając liniowo życzliwością, realizuje w coraz większym stopniu cel *X*-a (celem *X*-a jest ubezwłasnowolnienie *Y*-ka), aż przy pewnej wartości dominacji pozytywnej *X*-a realizacja celu partnera osiągnie poziom maksymalny, czyli *Y* wkroczy w obszar ubezwłasnowolnienia. Jeżeli jednak dominacja pozytywna *X*-a nadal wzrasta, sytuacja staje się dla znajdującego się już w obszarze ubezwłasnowolnienia naiwnego *Y*-ka tak uciążliwa, że musi on uświadomić sobie prawdziwy charakter sytuacji, w jakiej się znalazł. Zatem poczynawszy od pewnej wysokiej wartości pozytywnej *X*-a, *Y* zaczyna odpowiadać już nie rosnącym, lecz liniowo malejącym stopniem realizacji celu *X*-a, aż przy pewnej wartości realizacji celu partnera osiąga poziom minimalny, czyli *Y* wchodzi w obszar buntu.

W drugim przypadku naiwny *Y* na rosnące pozytywne podporządkowanie się *X*-a reaguje prostodusznie jak na życzliwość. Odpowiadając liniowo życzliwością, realizuje tym samym w coraz większym stopniu cel *X*-a (celem *X*-a jest być uzależnionym od *Y*-ka), aż przy pewnej wartości pozytywnego podporządkowania się *X*-a realizacja celu partnera osiągnie poziom maksymalny, czyli *Y* wkroczy w obszar uzależnienia⁵. Jednak przy pewnej wysokiej wartości pozytywnego podporządkowania się *X*-a nawet naiwny *Y* uświadamia sobie charakter sytuacji stworzonej przez *X*-a i jego reakcją jest już nie rosnąca, lecz liniowo malejąca realizacja celu *X*-a, aż w końcu realizacja celu partnera osiąga poziom minimalny, czyli *Y* wchodzi w obszar dystansu. Ilustruje to rys. 6.

⁵ Możemy następująco uporządkować cele *X*-a w stosunku do *Y*-ka (odpowiadające wskazanym rodzajom dominacji i podporządkowania się):





Rys. 6. Wariant *b* drugiej konkretyzacji wzmocnionego racjonalistycznego modelu człowieka

Objaśnienia: *ub* – obszar ubezwłasnowolnienia; *uz* – obszar uzależnienia; pozostałe jak na rys. 3. Linia przerywaną zaznaczono reakcje recipienta idealnego, linią ciągłą – recipienta naiwnego.

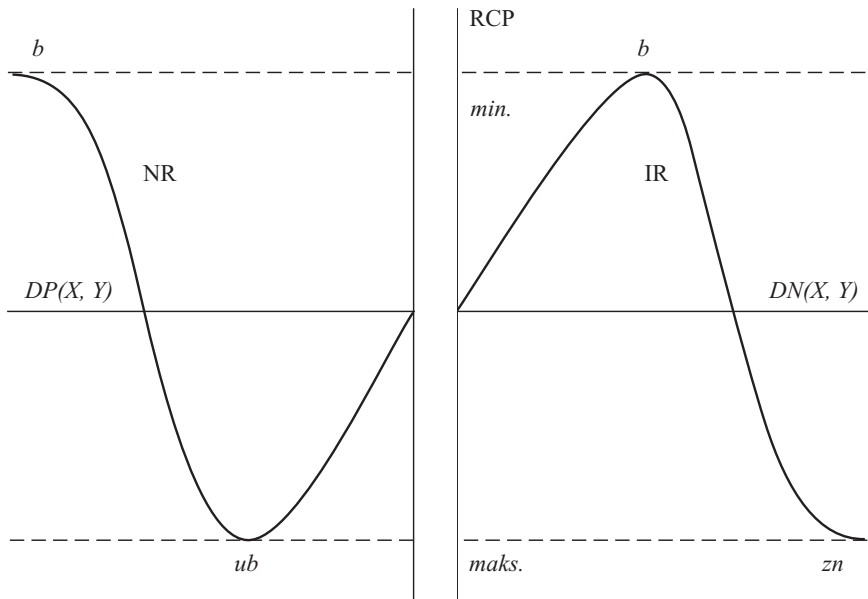
6. Odtworzenie nie-Ewangelicznego modelu człowieka we wzmocnionym racjonalistycznym modelu człowieka

Do konstrukcji wzmocnionego racjonalistycznego modelu człowieka wykorzystane zostały inne zmienne niż te, na podstawie których zbudowano Ewangeliczny i nie-Ewangeliczny model człowieka.

Podczas gdy Ewangeliczny model człowieka opisuje reakcję jednostki na wrogość i życzliwość, wzmocniony racjonalistyczny model człowieka opisuje, jak jednostka reaguje na dominację i podporządkowanie się; wariant *a* jego konkretyzacji opisuje reakcje jednostki na dominację negatywną i negatywne podporządkowanie się; wariant *b* – opisuje, jak jednostka reaguje na dominację pozytywną i pozytywne podporządkowanie się. Co w takim razie opisuje nie-Ewangeliczny model człowieka? Opisuje on reakcje jednostki nie na wrogość i życzliwość, lecz na dominację negatywną i pozytywną (reakcji na podporządkowanie się nie uwzględnia).

W nie-Ewangelicznym modelu człowieka kładzie się nacisk na zjawiska, które mają przeczyć regule Ewangelicznego modelu człowieka. Na zniewolenie, które ma polegać na patologicznym odpowiadaniu życzliwością na skrajną wrogość oraz na zbieszenie, które ma polegać na patologicznym odpowiadaniu wrogością na skrajną życzliwość. Tak rozumiane zniewolenie i zbieszenie nie ma jednak – jeśli proponowane ujęcie jest trafne – nic wspólnego z reakcjami typowych ludzi na wrogość i życzliwość. Człowiek nie zwykł odpowiadać życzliwością na wrogość, chociaż w pewnych sytuacjach odpowiada aktami życzliwości na akty wrogości. Jedną z takich sytuacji zachodzi w przypadku zniewolenia, które właściwie rozumiane polega na tym, iż Y pod wpływem dominacji negatywnej X -a odpowiada podporządkowaniem się. Wydaje się, że prawa strona wykresu nie-Ewangelicznego modelu człowieka opisuje właśnie taką sytuację, tj. odpowiedzi idealnego recypienta na dominację wroga.

Zbieszenie stanowi dla L. Nowaka przeciwny biegun wobec zniewolenia, co wynika jednak z nieadekwatnego ujęcia tych dwóch zjawisk. Czym jest



Rys. 7. Rekonstrukcja nie-Ewangelicznego modelu człowieka

Objaśnienia: $DN(X, Y)$ – dominacja negatywna X -a nad Y -kiem, $DP(X, Y)$ – dominacja pozytywna X -a nad Y -kiem, ub – obszar ubezwłasnowolnienia, zn – obszar zniewolenia, pozostałe oznaczenia jak na poprzednich rysunkach. Prawa strona wykresu ilustruje reakcje recypienta idealnego na dominację negatywną, a lewa – reakcje recypienta naiwnego na dominację pozytywną. Pomijam tu efekt nieufności i efekt niedowierzania, które mają jedynie charakter korekty.

w istocie zbieszenie? Nie istnieje zbieszenie rozumiane tak, jak podano w nie-Ewangelicznym modelu człowieka: typowy człowiek nie zwykł odpowiadać wrogością na skrajną życzliwość, aczkolwiek w pewnych sytuacjach odpowiada aktami wrogości na akty życzliwości. Wydaje się, że lewa strona wykresu nie-Ewangelicznego modelu człowieka przedstawia odpowiedzi recypienta naiwnego na dominację pozytywną. Błędem autora nie-Ewangelicznego modelu człowieka było to, że nie spostrzegł on, iż zjawiskiem najistotniejszym w lewej stronie modelu jest ubezwłasnowolnienie, zaś zbieszenie obrazuje w rzeczywistości proces wyzwiania się z ubezwłasnowolnienia – wyzwiania się, w trakcie którego naiwny recypient odpowiada buntem na dominację pozytywną. I mamy tutaj do czynienia bynajmniej nie z patologiczną, lecz z całkowicie naturalną reakcją.

Odpowiadając na postawione wcześniej pytanie, widzimy, że nie-Ewangeliczny model człowieka może ilustrować także zniewolenie w sensie drugim. Poziom minimalnej realizacji celu partnera byłby poziomem realizacji wyłącznie własnych preferencji, poziom maksymalnej realizacji celu partnera byłby poziomem realizacji wyłącznie preferencji partnera (tj. obszarem zniewolenia w sensie drugim).

Konkluzja

Powróćmy teraz do pytania, czy nie-Ewangeliczny model człowieka ze zjawiskami zniewolenia i zbieszenia rzeczywiście kwestionuje racjonalistyczną koncepcję jednostki. W przypadku zniewolenia, które jest reakcją na skrajną dominację negatywną, człowiek staje przed alternatywą: realizować czynności najwyżej cenione w świetle preferencji partnera lub nie realizować ich i doświadczyć ze strony partnera realizacji takich stanów rzeczy, które odczuwa jako skrajnie złe. W takiej przymusowej sytuacji rezygnacja raczej z dobra, jakim jest własna niezależność, niż z innych wysoko cenionych dóbr, jakim zagraża partner, jest decyzją racjonalną, a nie kontrracjonalną. Racjonalne wydaje się nawet – w sytuacji, w której chodzi o najcenniejsze dobra jednostki, takie jak jej życie – wyparcie ze świadomości uczuć wrogości i buntu wobec ciemieży.

Skoro zniewolenie nie przeczy racjonalistycznej koncepcji jednostki, warto sprawdzić, czy koncepcji tej przeczy zbieszenie. Jak się wydaje, właściwie rozumiane zbieszenie jest procesem wyzwiania się ze stanu ubezwłasnowolnienia. Wyzwalając się z ubezwłasnowolnienia, jednostka odrzuca korzyści pozbawiające ją możliwości decydowania o sobie. Jednostka odpowiadająca buntem na skrajną dominację pozytywną postępuje całkowicie racjonalnie, a nie irracjonalnie. W sumie, jeśli zreinterpretować zjawiska zniewolenia i zbie-

szenia w terminach naszkicowanego modelu, okazuje się, iż – wbrew nie-Ewangelicznemu modelowi człowieka – znikają podstawy do kwestionowania racjonalności człowieka.

Literatura

- Adorno, T. W., Frenkel-Brunswik, E., Levinson, D. J., Sanford R. N. (1950). *The Authoritarian Personality*. New York: Harper & Brothers.
- Fromm, E. (1966). *Szkice z psychologii religii*, tłum. J. Prokopiuk. Warszawa: Czytelnik.
- Fromm, E. (1973). *The Anatomy of Human Destructiveness*. Greenwich: Fawcett Publications, Inc.
- Fromm, E. (1978). *Ucieczka od wolności*, tłum. O. i A. Ziemilscy. Warszawa: Czytelnik.
- Fromm, E. (1992). *O sztuce miłości*, tłum. A. Bogdański. Warszawa: Sagitarius.
- Nowak, L. (1991). *U podstaw teorii socjalizmu*; t. III: *Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*. Poznań: Nakom.
- Paprzycki, M. (1993). *The non-Christian Model of Man. An Attempt at a Psychoanalytical Explanation*. W: Nowak, Paprzycki (red.), *Social System, Rationality and Revolution (Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities, 33)*. Amsterdam: Rodopi, s. 205-215.